

Atmosfera zgnilizny moralnej Nie może nadal panować we Francji

(Kor. wł. ABC)

Paryż, 2 kwietnia.

Przed kilku dniami podano oficjalny wynik powtórnej sekcji zwłok Stawiskiego, dokonanej tym razem w obecności czterech lekarzy — posłów do parlamentu, będących członkami owej komisji śledczej, która już od dłuższego czasu bada wszystko, co ma z aferą Stawiskiego jakikolwiek związek.

Strzał w lewej ręce w prawą skroń?

Przypominamy sobie, że według brzmienia komunikatu, ponowna sekcja stwierdziła niezbicie, wbrew wyrażanym z wielu stron przypuszczeniom, Stawiski popełnił samobójstwo. Mimo to jednak wersja, iż oszust został sprzątnięty z tego choćby względu, że za dużo wiedział, utrzymuje się nadal i znajduje wyraz w ostatnim numerze dziennika „Figaro”, który, w obronie tezy, że oszust został zgładzony, przytacza następujące zestawienie.

Lekarze, którzy dokonali ponownej sekcji zwłok Stawiskiego, oraz członkowie komisji śledczej, którzy przy tej sekcji asystowali, jednoznacznie doszli do wniosku, że Stawiski umarł spowodu kuli, która przeszła czaszkę od skroni prawej do lewej. A tymczasem żandarm Brun, który pierwszy wszedł do pokoju willi Vieux-Logis bezpośrednio po huku wystrzału, stwierdził, jak to wynika z jego oświadczenia, ogłoszonego w wielu dziennikach, że Stawiski miał jeszcze rewolwer w lewej ręce.

Jakże to — zapytuje „Figaro” — Stawiski mógł wystrzelić w prawą skroń, trzymając rewolwer w lewej ręce?

Na marginesie trzech aresztowań

Aresztowanie trzech zbrodniarzy, wielokrotnie notowanych w kronikach kryminalnych Francji, barona de Lussatsa, Carbone i Spirito, w posiadaniu, że brali oni udział w zamordowaniu sędziego Prince'a, daje ustawicznie prasie paryskiej materiał do bardzo rozległych komentarzy. Wprawdzie dotychczasowe śledztwo nie zdaje się potwierdzać ich udziału w zbrodni pod Dijon, w dodatku jeszcze każdy z nich zdołał już przytoczyć na swą obronę trudne do obalenia alibi, niemniej jednak sam fakt ich aresztowania w bardzo poważnym stopniu przyczyni się do wyświeślenia panujących w świecie podziemnym Francji stosunków.

Tę właśnie stronę sprawy zajmuje się specjalnie dziennik „Journal des Debats”, wychodzący z założenia, że nie da się wprawdzie, przynajmniej na podstawie dotychczasowego materiału, udowodnić aresztowanym udziału w morderstwie, niemniej jednak francuska opinia publiczna temi aresztowaniami bardzo się interesuje, albowiem zajęcie się tymi trzema osobnikami rzuca ponure światło na fakt, że notoryczni zbrodniarze potrafili całymi latami uwijać się po wszystkich większych środowiskach Francji i korzystać z całkowitej bezkarności.

Bezkarci zbrodniarze

Jest rzeczą zdumiewającą, — pisze ten dziennik — że takie typy, jak de Lussats, Carbone i Spirito, nie mogący wykazać żadnych środków do życia i ciągnący zyski z prostytucji, oszukiwaczy gry i handlu narkotykami, że takie typy stale mogły unikać karzącej sprawiedliwości. De Lussats podejrzewany jest o zamordowanie rywala. Spirito jest jednym z popularnych typów w Marsylii, a mimo to wszelkie wysiłki w kierunku ukarania go, są zupełnie bezowocne, gdyż potrafi on ukryć się przed każdym wyrokiem sądowym.

Nie dziwi nas — powiada „Journal des Debats”, — że podobne typy istnieją. Rodzą się one w każdym kraju i we wszystkich czasach, a miejscem ich działalności są wszystkie większe miasta. Jest jednak rzeczą oburzącą i niedopuszczalną, aby takie typy stały niemal na świeczniku, aby zatrzymywały się w najkosztowniejszych hotelach, utrzymywały wspaniałe samochody, ulegały przyjęcia dla osób, od-

grywających dużą rolę w społeczeństwie, pełniły rolę agentów wyborczych i aby, mimo całej świadomości ich wartości moralnej, uginano się przed ich władzą tylko w obawie o własne bezpieczeństwo. Jeszcze jedno jest rzeczą niedopuszczalną, aby członek parlamentu francuskiego otwarcie podejmował się obrony podobnych osobników.

Gdyby więc nawet — kończy dziennik — aresztowanie tych trzech złoczyńców w niczem nie przyczyniło się do wyświeślenia

sprawy sędziego Prince'a, odda ono społeczeństwu francuskiemu wielką usługę, wyświełając należycie obyczaje, panujące w świecie zbrodni i w stosunku do niego policji. Tym obyczajom trzeba wreszcie położyć kres.

Kompromitujący dokument

Spośród trzech aresztowanych osoba Carbone ma posmak spekulacji, albowiem ten aresztowany ukrył bardzo ważny dokument, kompromitujący całkowicie jedno-

go z b. ministrów, szereg członków parlamentu oraz wielu dygnitarzy policyjnych. Jak się okazuje, ten dokument istnieje naprawdę, a jego oryginał znajduje się w całkowicie bezpiecznych rękach. Carbone posiadał jedynie odpis tego dokumentu.

„Echo de Paris” utrzymuje, że oryginał dokumentu widział na własne oczy jeden z adwokatów, który broni aresztowanego Spirito. Zapewne w związku również ze sprawą tego dokumentu bawi, jak wiadomo, w Marsylii i na południu Francji komisarz Bonny, który specjalnie interesuje się „działalnością” trzech aresztowanych w Marsylii, gdzie między innymi prowadzili oni też bardzo zresztą intratny handel narkotykami.

Na 2 miesiące żywności w obozie „Czeluska”

MOSKWA, 3.4. Ostatni dwaj lotnicy z grupy Kamaninowa, Farih i Gorelow, wystartowali do Anadyru, musieli jednak, spowodu niepogody, zawrócić. Galyszew, Wodopianow i Doronin nie mogą wystartować z Kanienskoje. Trzy samoloty z grupy lotnika Kamaninowa, które zginęły między Anadyrem i Wankarem,

nie dają znaku życia. Śniożycza uniemożliwia szukanie tych samolotów. Lewoniewski, którego 31 marca spotkała katastrofa, jest zupełnie bezpieczny; wysłano w jego kierunku wyprawę ratunkową. Babuszkina, który zbadał obóz rozbitków, donosi, że posiadają oni żywności na dwa miesiące.

Transporty broni dla francuskiej lewicy

PARYŻ, 3.4. Dziennik „Le Jour” donosi, że w ciągu ostatnich dwu miesięcy francuskie organizacje lewicowe sprowadziły z zagranicy znaczne transporty broni. Wszelkie rewizje, dokonywane przez policję, były mało skuteczne, gdyż konfiskaty nie przekraczały kilku, czy kilkunastu sztuk broni.

Dziennik utrzymuje, że przed dwoma tygodniami z Belgii do Francji przewieziono 14.000 karabinów. Transport ten wykryty został podobno na przedmieściach Paryża, a urząd bezpieczeństwa prowadził w tej sprawie energiczne dochodzenie.

PARYŻ, 4.4. (PAT.). Sprawa

tajnych zbrodni poruszana jest coraz to częściej przez różne pisma. Prasa prawicowa oskarża o zbrojenie się organizacje lewicowe, dzienniki lewicowe zarzucają to samo organizacjom prawicowym.

Komunistyczna „Humanité” mówi o 1500 rewolwerach, sprowadzonych z Hiszpanii do dwóch wielkich magazynów broni. „Le Jour” pisze o 14.000 karabinach, pochodzących z Belgii. „Notre Temps” domaga się wyjaśnienia tej sprawy przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych i Ministerjum Sprawiedliwości, co położyłoby kres zdenerwowaniu opinii publicznej.

Policja szarżowała bez uprzedzenia w dniu 6 lutego

PARYŻ, 4.4. (PAT.). — „La Liberté” twierdzi, że przewodniczący komisji dla wyjaśnienia wypadków z dn. 6 lutego będzie musiał zwrócić szczególną uwagę na raport Framonda, odnoszący się do szarży policji na placu Zgody, dokonanych 6 lutego oko-

ło godz. 23-ej. Według „La Liberté” z raportu wynika, iż policja szarżowała, atakując tłum bez uprzedniego przepisowego ostrzeżenia. Rozkaz strzelania wydał komisarz policji i kapitan gwardji.

Nad dekretami oszczędnościowymi radzą dziś we Francji

PARYŻ, 4.4. (PAT.). Posiedzenie Rady Ministrów, które odbędzie się w środę popołudniu, w całości poświęcone będzie ratyfikacji i podpisaniu przez prezydenta republiki dekretów, odnoszących się do oszczędności budżetowych.

Min. Barthou, który na ostatnim posiedzeniu zapoznał już członków gabinetu z treścią noty

brytyjskiej, domagającej się wyjaśnień w sprawach rozbrojenia i bezpieczeństwa, nie zabierze głosu w tej sprawie. Odpowiednie departamenty Quai d'Orsay nie miały zresztą jeszcze czasu opracować projektu odpowiedzi, która, ze względu na wielkie znaczenie poruszanych w niej spraw, powinna być zredagowana z jak największą starannością.

Wykreślanie z rejestrów osób skazanych administracyjnie

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało wyjaśnienie dla referentów karnych Urzędów Starościńskich o procedurze zatarcia śladów skazanych osób karnych administracyjnie. Osoby rejestrowane w kartotekach starościńskich, spowodu ukarania ich grzywnami, bądź też aresztu za rozmaite wykroczenia karzających z przywileju wykreśle-

nia z rejestru po upływie trzech lat od daty zapadnięcia prawomocnego orzeczenia odbycia kary.

Zacieranie śladów skazania w kartotekach administracyjnych przeprowadzane będzie automatycznie.

Trzeci portret

W niektórych urzędach państwowych zainicjowano praktykowany dotąd zwyczaj wywieszania portretów ministrów obok portretów p. Prezydenta R. P. i Marsz. Piłsudskiego. W ten sposób portret ministra Kalińskiego wywiesił niedawno otwarty urząd pocztowy w gmachu Min. Spraw Zagranicznych.

Czapki dla woźnych

Donosiliśmy już ostatnio o dbałości władz wymiaru sprawiedliwości w dziedzinie ubioru woźnych sądowych. Dziś mamy do zanotowania dalszą inowację stroju woźnych w postaci nowych czapek, które będą wprowadzone we wszystkich sądach dla woźnych. Są to czapki kroju angielskiego z dużym rondem, zdobione złotymi orzełkami.

Pobyt min. Barthou w Polsce Warszawa — Kraków — Praga

Program pobytu Min. Spr. Zagr. Francji, p. Barthou, w Polsce w ogólnych linjach ma przedstawiać się jak następuje:

P. Barthou ma wyjechać z Paryża 21 kwietnia i przybyć do Warszawy t. zw. „pociągami błękitnymi” dnia 22 kwietnia, w niedzielę, o godzinie 5 m. 50 popoł. Po uroczystym powitaniu na dworcu i zaistalowaniu Ministra Spraw Zagranicznych, odda on pierwszą wizytę p. Beckowi, Ministrowi Spraw Zagranicznych, u którego o godz. 8 odbędzie się obiad, a następnie przyjeździe wieczornie o charakterze wybitnie francusko-polskim.

W niedzielę, nazajutrz, po złożeniu wieńca u grobu Nieznanego Żołnierza, min. Barthou złoży w godzinach popołudniowych wizytę p. Prezydentowi Rzeczypospolitej, u którego pozostanie o godz. 1 i pół popoł. na śniadaniu.

W godzinach popołudniowych

francuski Minister Spraw Zagranicznych złoży wizytę p. marszałkowi Piłsudskiemu w Belwederze. Tegoż dnia wieczorem odbędzie się wielki obiad u ambasadora Francji, p. Laroche'a, z udziałem władz rządowych polskich i całego personelu ambasady. Po obiedzie wielki rant. Nazajutrz, we wtorek, w godzinach rannych p. minister Barthou ma przyjechać przedstawicieli związków i kolonii francuskiej oraz przedstawicieli prasy.

W południe odbędzie się w ścisłym kole śniadanie u p. Ministra Spraw Zagranicznych, Becka.

O godz. 6 popoł. tegoż dnia p. Barthou odwiedzi do Krakowa, dokąd przybędzie w nocy i gdzie zabawi przez środek celem zwiedzenia pamiątek historycznych.

Z Krakowa odwiedzi p. Barthou w środę, o godzinie 9 m. 10 wieczorem, do Pragi.

Herbata czy pantoppon?

Sprawa dopingowania koni przed Sądem Okręgowym

W Sądzie Okręgowym zgromadził się dzisiaj tłum wszystkich, którzy interesują się wyścigami. Rozpatrywana była bowiem sprawa o dopingowanie koni wyścigowych, wykryte w dniu 26 października 1932 r.

Na ławie oskarżonych zasiadli dwaj żydzi: Rakower i Ukraińczyk, oraz oskarżeni o współudział: Jan Podgórski, Bolesław Zganiacz, Bolesław Gruda, Jan Gruda, Władysław Gibek, Zygmunt Lewandowski i Stanisław Płoszewski.

O sprawie tej donosiliśmy w swoim czasie. Szeroko zakrojona ta afeta zainicjowana była przez właściciela fryzjerni, Bolesława Zganiacza (Złota 43). Do Zganiacza przychodził chłopiec stajenny, Stanisław Płoszewski, którego Zganiacz i jego kolega, emigrant z Ameryki, Jan Podgórski, namawiali do dopingowania koni. Przed rozpoczęciem gonitw, Podgórski koło furtki wyścigowej do rączy Płoszewskiemu szpryczkę i butelkę z roztworem podobnym do słabej jodyny. Zastrzyk miał być dany ogierowi „Koncertowi”, który biegł w drugiej gonitwie o nagrodę 1.800 zł. Podgórski za dokonanie zastrzyku obiecał Płoszewskiemu 800 zł.

Jednakże przed rozpoczęciem gonitwy zauważono, że „Koncert” zachowywał się niespokojnie i niernormalnie. Wobec tego ogiera wycofano, tembardziej, że wzwany weterynarz, dr. Koskowski, stwierdził na szyi ogiera obrzęk, pochodzący od zastrzyku. tegoż dnia siódma gonitwa wygrała klacz „La Saussée”, stanowiąca również własność Jakóba Rakowera. Klacz nie miała żadnych szans wygranej, wobec czego totalizator płacił 225 za 10 zł. Lekarz stwierdził u klaczy podniecenie, nie mógł jednakże ustalić, czy była ona dopingowana, czy nie.

Jednakże chłopiec stajenny, Bolesław Gruda, przyznał się, że Rakower istotnie przeznaczył pewną sumę pieniędzy na to, aby wygrała jego klacz. Za pośrednictwem Bolesława Grudy zakupiono chłopców stajennych, Zygmunta Lewandowskiego, Jana Grudę i żokiera Władysława Gibka. Gibek i Lewandowski poprowadzili wyścig bardzo ostro, „na zarżnięcie”, konie się wyczerpały i w rezultacie bieg wygrała „La Saussée” pod Janem Grudą. Rakower wygrał wówczas znaczną sumę pieniędzy, kładziey pogłoski, że około 40.000 zł, gdyż stawał głównie u bookmacherów. Pozatem otrzymał on od Towarzystwa Zachęty niezasłużoną nagrodę w wysokości 1.600 zł.

Na rozprawie chłopcy stajenni, Płoszewski, Lewandowski i Gibek, przyznali się do zastrzyknięcia płynu podniecającego. W zeznaniach swych obciążyli Zganiacza, Podgórskiego, a przedewszystkiem Rakowera i Ukraińczyka. Główni oskarżeni, Rakower, cieszący się jaknajgorszą opinią na torze, i Ukraińczyk, jak również Podgórski, Zganiacz i bracia Gruda, dowodzie do winy się nie przynajdą. Bardzo ciekawie zeznaje Ukraińczyk, który podaje się za dziennikarza i współpracownika pisma „Wytworny Pan”. Twierdzi on

miawicie, że o dopingowaniu koni dowiedział się dopiero po krytycznym dniu, 26 października.

Nie brakło i momentu komicznego, gdy zeznawał oskarżony Podgórski, który na temat dopingowania koni opowiedział, że Rakowerowi sprzedano za 80 zł. dwie zwykłe czekoladki Fuchsa, które miały być środkiem dopingującym. Koń czekoladki zjadł i pierwszy nie przyszedł. Tenże oskarżony, przyznając się do wykonania zastrzyku, twierdził, że zastrzykiwał herbatę, co wywołało na sali wesołość.

Wobec takiego stanu rzeczy, sąd przystąpił do badania świadków. Pierwszy zeznawał świadek Geisler, który z ramienia Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni pierwszy badał sprawę dopingowania koni. Zeznania jego nie

wnoszą do sprawy wiele nowego, dopiero gdy zaczęli zadawać pytania obrońcy, budzi się ogólne zainteresowanie sprawami wyścigów. Obrońcy mianowicie usiłovali sprawę skierować na Towarzystwo, dowodząc, że każdy wyścig jest ukartowany zgóry i że jeśli nawet konie nie były dopingowane, robiono t. zw. „falstarty”, które wyprowadzały czasem z równowagi konia zdolnego do uzyskania wygranej.

Zeznania świadka Geislera trwały bardzo długo, gdyż z ramienia oskarżonych zadaje mu pytania sześciu adwokatów.

Ze względu na ilość oskarżonych oraz ilość świadków, których powołano w liczbie 35 z Zarządkiem Towarzystwa Zachęty na cele, rozprawa prawdopodobnie potrwa dłużej.

Kiedy „biskup” Kowalski Pójdzie do więzienia?

W kuluarach sądowych omawiana jest szeroko sprawa pozostawiania na wolności „biskupa” marjawickiego, Kowalskiego, skazanego przed paru laty przez sądy polskie za dopuszczanie się czynów niemoralnych. Wyrok na Kowalskiego uprawomocnił się przed 3 laty. Spodziewano się wówczas rychłego uwięzienia Kowalskiego.

Tymczasem mija już czwarty rok, a „biskup” pozostaje na wolności. Jak mówią wtajemniczeni, Kowalski korzystał parokrotnie z odroczenia wykonania kary oraz z różnych przywilejów, związanych ze złym stanem zdrowia. Odpowiednie jednak przepisy prawa procesowego mówią, że skazany może korzystać z tych uprawnnień w ściśle określonych

wypadkach i nie może korzystać ze zbyt długiego terminu na odroczenie wykonania kary. Tymczasem, o ile Kowalski korzystał z tych uprawnień, to przekroczył już wszelkie terminy i powinien dawno odcierpieć karę.

To pozostawianie Kowalskiego na wolności jest tem dziwniejsze, że następstwo jego nie podlegało amnestji i wyrok skazujący jest prawomocny i powinien być wykonany. Mówi się również szeroko, że odpowiednie formalności, związane z wykonaniem wyroku, zostały załatwione i prokurator ma w swoich rękach akta sprawy i odpowiednie dokumenty. Należałoby więc przypuszczać, że dalsze odlekianie wykonania wyroku jest conajmniej niepotrzebne.

Celny strzał w skroń Samobójstwo właścicielki domu

Nocy ubiegłej o godz. 23.30 przy ul. Ks. Piotra Skargi 41, właścicielka wspomnianego domu, 48-letnia Marja Kopeczyńska, po sprzeczce z mężem swym, Leonem, na tle majątkowym, porwała własny rewolwer, stanęła przy tremie i wycołała lufę w prawą skroń. Kula przeszła na wyłot i rozbiła lustro.

Kopeczyńska (niewidomy), wybiegła do sieni i zaczęła wyzywać pomocy. Pierwsi nadbiegli sąsiedzi, post. XXIV kom.: Reznier i Drabarek. Jeden zajął się ratunkiem, drugi zaś pobiegł zaalarmować Pogotowie. Lekarz stwierdził stan b. ciężki i — po opatrunku przewiózł Kopeczyńską do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Z zeznań sąsiadów wynika, iż przed samobójstwem w mieszkaniu Kopeczyńskich wynikła sprzeczka, przyczem mąż K. mówił: „Twoja rodzina chce zawładnąć całym moim majątkiem”.

Aresztowanie fałszerzy książeczek P. K. O.

W więzieniu śledczym przebywają obecnie 2 fałszerze Kozłowski i Wasilewski, którzy dokonwali licznych nadużyć na szkodę P. K. O., przez podrabianie kont w książeczkach wkładowych i podejmowanie z nich bezprawnie znacznych kwot. W tym celu wpłacali w którymkolwiek Urzędzie Pocztowym kilka złotych, na fikcyjne nazwisko, poczem przerabiali tę sumę przez dopisanie końcówki, fabrykowali dokumenty na dane nazwisko i

następnie podejmowali pieniądze w którymś z miast prowincjonalnych. Oszuści posiadali własną drukarnię na placu Żankowym pod numerem 3/5, gdzie fałszowali dokumenty.

Fałszerze, za żeby wzbudzić zaufanie u kasjerów P. K. O., posługiwali się przeważnie podrobionymi dokumentami wojskowymi. Śledztwo w tej sprawie znajduje się w rękach sędziego śledczego I rewiru na powiat warszawski.